NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.
Rok VII. Kraków, środa 17 września 1924 Nr. 211

NOWY DZIENNIK

Adres redakcy ... w, Orzeszkowej 7.
Nr. telefonu 279. – ... w Warszawie Nr. 141.123

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracyi.
Komunikaty przesłane Redakcyi nie będą uwzględnione.
Redakcya rękopisów nie zwraca. Za inseraty Redakcya nie odpowiada.
Redaktor naczelny przyjmuje od 12 do 1 w południe.

Cena Numeru 15 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincyi mies. Zł. 3·40, kwrt. Zł. 10·2
w Krakowie z odnoszeniem do domu „ „ 3·60, „ „ 10·80
Na prowincyi: z przesyłką pocztową „ „ 4·20, „ „ 12·60
Zagranicą: z przesyłką pocztową „ „ 7·00, „ „ 21·00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0·10, wiersz. milimetr. 1-szp. Zł. 0·15, nadesłane Zł. 0·40, wiersz milimetr. 1-szp. w tekście Zł. 0·60, wiersz milimetr. 1-szp. na 1-szej stronie Zł. 0·75. gratulacye Zł. 8 —, inseraty zamiejscowe o 50%, zagraniczne o 100% droższe.

Czy aby nie złudzenie?

Kraków, 16 września

(Th.) Zjazd partyjny „Wyzwolenia" i „Jedności Ludowej" — zdaje się, że tylko odłamu małopolskiego — odbyty w Krakowie powziął szereg mocnych, mocno-radykalnych uchwał. Bodaj, że tak silnych zwrotów nie używano dotychczas na zjazdach „Wyzwolenia". Może działał tu także „genius loci"—przecież to było w „Domu Robotniczym", a nie bez błogosławieństwa PPS., a że i NPR. witało zjazd osłabia już chyba znacznie radykalny rozmach zjazdu... A do zradykalizowania nastroju i uchwał przyczyniło się zapewne i to, że przecież umiarkowany prezes Thugutt wypuścił buławę z rąk swoich z powodu niefortunnego, już zbyt wyraźnego kumania się z endecyą. „Zdrada" dokonana ze strony „Piasta", zakończona tak sromotnem fiaskiem niemal w każdej dziedzinie życia państwowego, a „zdrada" zamierzona ze strony p. Thugutta i jego najbliższych adherentów przyczyniły się z pewnością w dużej mierze do tego, że zjazd ośmielił się, mówić silniej, aniżeli zazwyczaj i wyraźniej, aniżeli dotychczas.

Pomijamy kwestye stanowe, które na zjeździe były omawiane i doprowadziły do silnie protestujących rezolucyi. Pomijamy też zagadnienie rozdziału kościoła od państwa, nad którem zasadniczo dyskutować nie chcemy.

Zajmiemy się pokrótce tylko temi kwestyami politycznemi, które mają charakter ogólno-państwowy i wszystkich obywateli w równej mierze obchodzą. A zatem: 1) wypowiedzenie wojny obecnemu rządowi, 2) rozwiązanie sejmu i senatu, 3) stosunek do mniejszości narodowych i 4) utworzenie bloku lewicowego.

Olbrzymi materyał, obejmujący niemal całokształt życia państwowego. Jak się zjazd „Wyzwolenia" z nim uporał?

Wypowiada się wojnę rządowi i poleca się lapidarnie klubowi parlamentarnemu zmianę rządu obecnego na lepszy. Dlaczego? Poprostu dlatego, że ten rząd każe włościaństwu także podatki płacić. Trzeba oglądać cyfry wpływów podatkowych, ażeby się przekonać, że wieś tylko — „także" płaci. Ciężar dźwigają handel i przemysł, które też są niemal zupełnie wyczerpane. Na razie — miasto płaci. A przytem drożyzna znowu rośnie. Doszło do tego, że Polska, kraj niemal-że zupełnie agrarny, płaci najdrożej za żywność. Chleb jest tańszy w krajach, które importują zboże, aniżeli w Polsce, która posiada nadmiar zboża na eksport. Może być, że między miastem a wsią jest tertius gaudens — obszarnik. Ale na wszelki wypadek należy stwierdzić, że p. Grabski nie rządzi przeciw wsi, tylko przeciw — miastu. Jeżeli ktoś by miał prawo i obowiązek rozglądać się czemprędzej za nowym rządem, to chyba przedstawicielstwo miast, które widzi pogarszające się z dnia na dzień stosunki gospodarcze z powodu systematycznego zmniejszania siły kupnej szerokich warstw, a również z powodu szalejącego wzrostu drożyzny.

Doszliśmy, co prawda, do tego samego rezultatu, co zjazd „Wyzwolenia", ale — z przeciwnej strony.

A teraz drugi punkt: rozwiązanie sejmu. Tu, zdaje się nam, jest właściwe złudzenie optyczne uczestników zjazdu. Świat — tak zapewne rozumują — poszedł wyraźnie i dużym krokiem na lewo. Francya, Anglia, zmierzch Mussolinizmu itd. Dlaczego by to samo nie miało się dokonać w Polsce? A więc — zróbmy próbę A nuż nowe wybory przyniosą zwycięstwo demokracyi. Zapewne — to jest zupełnie logiczne wnioskowanie: co było możliwe na całym świecie, jest możliwe także w Polsce. Tylko że u nas są nieco inne przesłanki — u nas niema demokracyi. Jest demokracya słowa, ale nie czynu. Niechby chodziło o rzecz, która na całym świecie jest probierzem demokracyi, na przykład, o zupełne równouprawnienie wszystkich obywateli, to nasza demokracya milczy. Kiedy się to nasza demokracya upominała o urzeczywistnienie zasad konstytucyi wobec Żydów? Kiedy Żydzi mieli poparcie demokracyi polskiej we walce o swoje prawa, wypływające wprost z konstytucyi? Nigdy, albo bardzo, bardzo rzadko. Chyba może wtedy, kiedy wogóle szło o zwalczenie jakiegoś znienawidzonego rządu.

Rozwiązanie sejmu — dobrze. Ale gdzie jest gwarancya, że nowowybrany będzie lepszy? Do tego trzeba społeczeństwo wychowywać, a nasza demokracya tego swojego obowiązku, w przeciwieństwie do demokracyj Zachodu, nie spełniała dotąd. Ona nigdy nie uczyła ludu poszanowania praw ludzkich i obywatelskich. Ona w lud nie wpajała zasad konstytucyjnych wobec wszystkich narodowości, choćby należały do mniejszości.

A oto teraz zjazd „Wyzwolenia" domaga się współdziałania z mniejszościami. Ale czyni różnicę między jedną mniejszością a drugą. Zwraca się do mniejszości — słowiańskich. Stara nuta, tak stara, że już ochrypła.

Zjazd śpiewa w „moll" o „równouprawnieniu całej rzeszy ludowej w Polsce". Czy ta „rzesza ludowa" ma to być tylko terminus technicus do określenia stanu włościaństwa? Z całego związku wynika tak. W takim razie powiemy wyraźnie: stanowa demokracya jest koszlawą demokracyą. Pod takiem hasłem nie warto iść do boju.

A na końcu Zjazd mówi słabiej, już zupełnie cicho. Poleca klubowi parlamentarnemu utworzenie „lewicowego bloku parlamentarnego". Zkąd — dokąd — po przez kogo? Między „Wyzwoleniem" a PPS stoją ławki, na których siedzą posłowie mniejszości narodowych. A nie wszyscy są czystej krwi słowiańskiej, a nawet nie wszyscy są — „ludowi" w terminologii „Wyzwolenia". A bez tych oto niesłowiańskich i nie „ludowych" posłów niema silnego bloku lewicowego. Czy ma „Wyzwolenie" zamiar — „skompromitowania" się takim aliansem? Zdawałoby się, że tak, skoro wogóle poleca się ten blok. Bo o ile idzie o związek ze socyalistami, to on właściwie już istnieje. Kooperacya tych dwóch klubów w sejmie jest na porządku dziennym, jest zjawiskiem regularnem i codziennem na terenie sejmowym. Toby nie było żadną nowością. Nowością by było zblokowanie się ze wszystkiemi stronnictwami lewicowemi? Czy o tem myślano w owej rezolucyi?

Jeżeli tak, to trzeba było to wyraźnie powiedzieć. Właśnie w takiem wyraźnem wypowiedzeniu leżałaby cała „rewolucyjność" owej uchwały. Bez tego zaś jest to rzecz połowiczna, którą już powtarzały mniej radykalne zjazdy w mniej stanowczych rezolucyach. „Cichego poparcia" wszyscy pragnęli, nawet Witos...

Czy oznaczają więc rezolucye zjazdu „Wyzwolenia" stanowczy krok naprzód?

„Dyplomatyczny" styl zasadniczych uchwał nasuwa co do tego bardzo poważne wątpliwości...

Obrady Wyzwolenia w Krakowie.

W ub. niedzielę obradował w Krakowie Zjazd PSL „Wyzwolenie", na którym prsyjęto szereg rezolucyj: s

Najważniejsze z nich są: dążenie do zmiany obecnego rządu, hołd dla marszałka Piłsudskiego; rozwiązanie Sejmu i Senatu oraz przeprowadzenie nowych wyborów i wznowienie masowej propagandy; wezwanie do wszystkich posłów ludowych bez względu na narodowość do walki o równouprawnienie, rozdział kościoła od państwa, walka o reformę rolną.

Zjazd potępił działalność Małopolskiego Towarzystwa rolniczego i postanowił utworzyć nową organizacyę gospodarczą drobnych rolników opartą o Centralny Związek Kółek rolniczych w Warszawie.

Kronika telegraficzna

— Generał Mangin, któremu polecono oficyalnie misyę odnowienia serdecznych stosunków francusko-tureckich, odjechał do Angory, gdzie ma zabawić kilka miesięcy.

— Herriot w porozumieniu z ministrami sprawiedliwości z kolonii postanowił znieść zsyłanie na ciężkie roboty do kolonii w Guyanie i zarządzić przewiezienie wszystkich skazanych na ciężkie roboty w Guyanie z powrotem do więzień krajowych.

Steiger przed sądem doraźnym we Lwowie

(Telefonem od naszego korespondenta)

I. Lwów, 15. 9. Dzisiaj o godzinie 9 rano rozpoczęła się przed sądem doraźnym rozprawa przeciw St. Steigerowi, oskarżonemu o dokonanie zamachu na prezydenta Wojciechowskiego.

Niesłychane zainteresowanie rozprawą.

Rozprawa wzbudziła niesłychane zainteresowanie. Na długo przed rozpoczęciem rozprawy, tłumy publiczności cisnęły się do gmachu sądowego, celem uzyskania wstępu na salę rozpraw. Szereg pism zamiejscowych wysłało swoich przedstawicieli. Z pism lwowskich jedynie „Chwila" wydała w ciągu przebiegu rozprawy trzy nadzwyczajne wydania w liczbie kilkudziesięciu tysięcy egzemplarzy, które zostały rozchwytane przez publiczność.

Otwarcie rozprawy.

Wśród niesłychanego napięcia przewodniczący radca Mayer otwiera rozprawę. Oskarża prokurator dr. Łaniewski.

O godz. 9'10 wprowadzają na salę oskarżonego Steigera; wysoki, blady. Na sali słychać przytłumiony szmer.

Przewodniczący Mayer wylicza szereg ustaw uzasadniających zastosowanie sądu doraźnego, poczem odbiera generalia Steigera. Oskarżony urodzony w r. 1900, urzędnik firmy Meinl, zdał maturę, ma ukończone kursa dla abituryentów w Wiedniu, absolwent uniw. lwowskiego, posiada 2 egzamina prawnicze, służył we wojsku.

Mowa prokuratora Łaniewskiego.

Wśród skupionej ciszy i uwagi zabiera głos prokurator Łaniewski dla wygłoszenia oskarżenia.

Steiger oskarżony jest o popełnienie zbrodni z par. 4 i 5 ustawy dynamitowej.

Mowca wnosi na powołanie szeregu świadków i ekspertów wojskowych co do siły wybuchowej petardy. Oskarżenie uzasadnia tem, że wedle zeznań świadków, niewątpliwie Steiger stojąc na rogu ul. Kopernika i Legionów obok sklepu Bayera, ubrany w płaszcz gumowy jasnego koloru, rzucił na przejeżdżający powóz prezydenta Wojciechowskiego bombę. W szczególności stwierdzają ten fakt zeznania świadka Pasternakówny, która bezpośrednio po zamachu zwróciła uwagę na Steigera polnijąc za nim i kazała go aresztować.

Bomba zawierała cztery materyały wybuchowe.

Jeśli chodzi o ekspertyzę bomby, to analiza chemiczna wykazała w niej 4 materyały wybuchowe: ekrazyt, żelatynę, dynamon i rtęć piorunującą. Znawcy stwierdzili, że bomba w tym celu zawiera aż 4 materyały wybuchowe, aby na wypadek, gdy jeden nie eksploduje, dalsze wybuchły. Gdyby kopyta końskie nie odrzuciły bomby w bok, nastąpiłby straszny wybuch, któryby zniszczył powóz i spowodował śmierć obecnych osób, ewent. ich okaleczenie w promieniu 8—10 m.

Obrońca dr. Grek wnosi o pozwolenie porozumienia się ze Steigerem

Po uzasadnieniu oskarżenia przez prokuratora, zabiera głos obrońca Steigera adwokat dr Grek i prosi o pozwolenie porozumienia się ze swym klientem, gdyż do chwili rozpoczęcia procesu nie otrzymał możności widzenia się z nim, jak również wnosi o danie mu możności zapoznania się z aktami sprawy, do czego dotąd nie miał sposobności.

Po naradzie trybunał udzielił obrońcy pół godziny czasu do zapoznania się z aktatmi i na porozumienie się ze Steigerem.

Adw. dr Grek rezygnuje z porozumienia się z oskarżonym, oświadczając, że nie ma żadnej takiej sprawy do omówienia z oskarżonym, którejby nie mógł poruszyć otwarcie na rozprawie.

Przesłuchanie oskarżonego Steigera

Po przerwie przewodniczący przystępuje do przesłuchania oskarżonego. Steiger opowiada w sposób systematyczny i pedantycznie przebieg swego życia, analizując najdrobniejsze fakta i przedstawia w jaki sposób przepędził krytyczny dzień.

Na wezwanie przewodniczącego, ażeby się przyznał, jeśli może, do popełnienia winy, gdyż w razie wyroku śmierci, będzie mu to poczytane za okoliczność łagodzącą — Steiger bardzo blady odpowiada: Jestem niewinny.

Steiger zeznaje, że jest urzędnikiem firmy Meinl, zarabia 170 zł miesięcznie, jest członkiem organizacyi syonistycznej „Makabea", należy do partyi syonistycznej, w której nie zajmuje żadnego stanowiska wybitniejszego z braku czasu, gdyż zajmuje się studyami uniwersyteckiemi. W r. 1922 zdał egzamin prawniczo-historyczny, w grudniu u. r. sądowy, a w czerwcu br. rygorozum sądowe. W dalszym ciągu opisuje przebieg krytycznego piątku przedstawiając, że o 8 rano poszedł do biura i nie wychodził stamtąd do godz. 1 w poł. poczem był w domu do trzech kwadransów na 3, następnie zaś wracał do biura. Kiedy przyszedł do pasażu Mikolasza, zauważył skonsygnowaną policyę i tłumy publiczności. Chcąc przy sposobności zobaczyć przejazd prezydenta Wojciechowskiego, zatrzymał się i przystanął za kordonem publiczności, gdyż będąc wysokim nie musiał się pchać naprzód. Stojąc razem z kolegą swym, rozmawiał z nim o targach wschodnich. W tem zawołał ktoś z publiczności: Prezydent jedzie! poczem oskarżony zauważył nadjeżdżający pół szwadronu ułanów, poprzedzający powóz prezydenta. W chwilę potem zauważył, że w stronę powozu rzucono przedmiot okrągły. W tej chwili uprzytomnił sobie, że była to bomba. Momentalnie bojąc się wybuchu obrócił się i zaczął uciekać i schronił się do bramy przy ul. Legionów l. 1. Ma wrażenie, że bombę musiał rzucić ktoś stojący poza stojącą obok budką inwalidzką.

Przewodniczący: Dlaczego nikt oprócz pana nie uciekał?

Oskarżony (podrażniony): Cały tłum zaczął uciekać, ja stojąc z tyłu pierwszy mogłem uciekać.

W dalszym ciągu opowiada oskarżony, że w bramie spotkał się z pewną panią (Pasternakówna, główny świadek dowodowy. Red.), która mówiła, że bombę rzucił jakiś mężczyzna w płaszczu gumowym, a potem wskazała na niego mówiąc, że zdaje jej się, że to właśnie jest ów osobnik. Wskutek tego został aresztowany i przewieziony automobilem na policyę.

Zeznania świadków.

Świadek Pasternakówna, główny świadek dowodowy, baletnica teatru we Lwowie, która twierdzi, że stojąc za Steigerem widziała jak rzucił bombę i począł uciekać.

Żaden z dalszych świadków nie zeznawał tak obciążająco przeciw Steigerowi jak św. Pasternakówna, wszyscy są jednak zdania, że bomba padła z miejsca, gdzie stał Steiger.

Senzacyjne oświadczenie obrońcy Greka.

Senzacyą dnia było oświadczenie obrońcy adw. Greka, który oznajmia, że około godziny 12 w poł. doręczono w redakcyi „Chwili" list, pisany tem samem pismem zakonspirowanem i zaopatrzony pieczątką naczelnej rady rewolucyjnej, ukraińskiej organizacyi wojskowej, jak pierwszy list, do redakcyi „Chwili" skierowany. W liście tym autorzy donoszą, że wobec rozpoczęcia się rozprawy, a w szczególności wobec tendencyi przedstawienia, jakoby pierwszy list ukraińskiej organizacyi wojskowej był mistyfikacyą i został podrobiony przez koła żydowskie w celu uwolnienia Steigera — zawiadamiają, że 10 lipca br. wręczony został prezydentowi sądu okręgowego we Lwowie Hawlowi list zaopatrzony tą samą pieczątką i tem samem pismem pisany, domagający się zapobieżenia nadużyciom służby więziennej w stosunku do więźniów ruskich we Lwowie. List ten w swoim czasie wywarł zamierzony skutek.

Wobec tego obrońca dr Grek wnosi o zarekwirowanie tego listu do aktów sądowych i o odroczenie rozprawy, do zbadania identyczności pisma i pieczęci obu listów.

Odroczenie rozprawy.

Po przychyleniu się trybunału do wniosku obrońcy oskarżonego, rozprawę odroczono do wtorku.

Konferencya posłów żydowskich w min. sprawiedliwości.

F Warszawa. (Telefonem) W niedzielę przyjechali do Warszawy posłowie Sommerstein i Schreiber w sprawie Steigera, interweniując w min. sprawiedliwości. Przyjęci przez dyrektora departamentu Augustynowicza przedstawili posłowie stan sprawy osk. Steigera i scharakteryzowali sposób przeprowadzenia śledztwa przez władze policyjne i sądowe we Lwowie. Delegacya zwróciła uwagę, że sprawa wyszła z ram zwykłego wypadku kryminalnego, a przybrała charakter wybitnie polityczny.

W czasie rozmowy odniósł się p. Augustynowicz telefonicznie do prokuratury przy sądzie apelacyjnym we Lwowie i omówił z nim cały stan rzeczy. — Późnym wieczorem zapadła decyzya co do prowadzenia sprawy przed sądem doraźnym.

Delegacya Koła Żydowskiego u premiera Grabskiego.

F. Warszawa. (Telefonem) W dniu wczorajszym przyjął premier Grabski posłów Schreibera, Frostiga i Somersteina, którzy przedstawili premierowi tło sprawy Steigera i donieśli o warunkach w jakich się toczyły dochodzenia sądowe.

U ministra Huebnera.

F. Warszawa. (Telefonem) W min. spraw wewnętrznych u min. Huebnera zjawiła się wczoraj delegacya Koał Żydowskiego w osobach posłów Schreibera, Frostiga i Somersteina, żaląc się na ogłoszenia niektórych urzędów gminnych we wsch. Małopolsce, wydane rzekomo na skutek zlecenia minist. spraw wewnętrznych, wskazujące w tendencyjny sposób na Żyda i syonistę, jako na sprawcę zamachu we Lwowie. W dalszym ciągu delegacya przedstawiła incydent, jaki miał miejsce w Przeworsku, w czasie przejazdu prezydenta Wojciechowskiego, gdzie nie dopuszczono delegacyi żyd. do powitania prezydenta z powodu zakazu policyi.

Min. Huebner przyjął podane fakta do wiadomości i wyraził zapatrywanie, że nie można zamachu lwowskiego łączyć w jakikolwiek związek z partyą syonistyczną lub z żydostwem.

Hiszpania przygotowuje się do opróżnienia Marokka.

Londyn. PAT. „Express" dowiaduje się, że Hiszpania przygotowuje się podobno do wycofania swoich wojsk z Marokka. Zdaniem korespondenta armia hiszpańska jest tak zdemoralizowana, że narazilaby się na klęskę, jeżeliby pozostała na obecnych pozycyach. Według „Observera" sytuacya w Tangerze ze względu na wielkie znaczenie, jakie posiada dla Anglii dostęp do morza śródziemnego zmusza rząd angielski do podjęcia kroków, ażeby żadne z mocarstw nie sprawowało na okolicznych terenach kontroli wojskowej.

Niezadowolenie z enuncyacyi Stresemana co do winy Niemiec w wybuchu wojny.

Berlin, 15. 9 PAT. Montags Morgen donosi o zachwianiu się stanowiska Stresemanna z powodu oświadczenia, jakie w piątek uczynił wobec przedstawicieli prasy (w sprawie winy Niemiec w wybuchu wojny). Oświadczenie to spowodowało silną opozycyę w kołach centrum, Stresemann miał poczynić swe wynurzenia bez porozumienia się z Marksem. W kołach centrm, demokratów i socyalistów wyrażają przekonanie, że do ustąpienia Stresemanna byłoby najprostszem rozwiązaniem sytuacyi.

PRZEGLĄD PRASY WARSZAWSKIEJ.

Ciągle minister Skrzyński...

Prasa narodowo- demokratyczna nie może się uspokoić. Zbliżamy się w Europie ku okresowi pacyfikacyi, a nowa konstelacya polityczna z chwilą wejścia Niemiec do Ligi Narodów wymaga wielkiej czujności konsolidacyi wewnętrznej i ustalenia się w Polsce „milczących" rządów opinii publicznej...

Rozumie to senator B. Koskowski, naczelny publicysta „Kuryera Warszawskiego", pisząc:

„Sytuacya zatem dzisiejsza dla Polski jest wielce skomplikowana, trudna, jeśli nie groźna.

Delegacya nasza w Genewie nie ma przed sobą drogi łatwej. Tem bardziej zaś będzie ona skrępowana w swej inicyatywie i osłabiona na powadze, im mniej znajdzie moralnego poparcia w kraju. Tymczasem w stosunku do wielkich problematów, rozważanych dziś w Lidze narodów, świat musi mieć przekonanie, że za delegacyą polską stoi cały naród polski, że jej dążenia są dążeniami w Polsce powszechnemi. Tak samo, jak na gruncie genewskim nie możemy nic przedsiębrać, nic deklarować, co budziłoby silniejsze wątpliwości w poważnej opinii krajowej, również i w kraju muslmy się zdobyć na takie poparcie polskiej polityki genewskiej, aby delegaci nasi mogli śmiało oznajmiać że mają za sobą wszystkie bez różnicy obozy polityczne. W istocie zaś nie jest to trudne, ponieważ niemasz tu między nami różnic zasadniczych w poglądach na warunki bezpieczeństwa państwa, na nienaruszalność traktatów, rozbrojenie i sojusze. Z całym spokojem oświadczaliśmy niejednemu z cudzoziemców w licznych rozmowach genewskich, że sprawa partyjności rządu nie gra w Polsce żadnej roli, gdy idzie o politykę zagraniczną, i że częste zmiany ministrów spraw zagranicznych u nas są jedynie wyrazem poszukiwania talentów wykonawczych, wcale zaś nie świadectwem zmienności kierunku".

Natomiast prasa endecka ciągle tylko atakuje, dlatego, że p. Skrzyński nie jest jej „człowiekiem". Korzysta obecnie z mowy ministra w sprawie uniwersytetu ukraińskiego, który ma na razie powstać w Krakowie, by być potem przeniesionym do Lwowa, względnie do Małopolski Wschodniej. Na tle tego incydentu pisze „Słowo Polskie":

„P. Skrzyński widocznie nie zdawał sobie po prostu sprawy z tego, co mówi, z doniosłości skutków, jakie tego rodzaju deklaracya za sobą pociągnąć może, mówił bez najlżejszego poczucia odpowiedzialności za swoje słowa. P. Skrzyński wystąpieniem w tej sprawie winien zakończyć swą karyerę dyplomatyczną. Wyskrobywanie ex post ze stenogramu — jak doniosły wczorajsze pisma — owego passusu ze Lwowem, sprawy niezałatwia. W tym przypadku nie „scripta" ale „verba manent". Przed skutkami deklaracyi p. Skrzyńskiego rząd może się salwować tylko oficyalnem stwierdzeniem, że stanowisko ministra nie jest stanowiskiem rządu i w ten sposób umożliwić nieodpowiedzialnemu delegatowi swemu wysnucie jedynie właściwych konsekwencyi, wywołanych fatalnym krokiem".

Nawet „Echo Warszawskie", którego redaktor Wł. Włoch niedawno w „Tygodniku Ilustrowanym" wystąpił z artykułem zalecającym dalszą mumifikacyę muzealną Piłsudskiego, obecnie nie rozumie swych sojuszników tj. endecyi. Sprawy uniwersytetu ukraińskiego czyli jak chce „Słowo Polskie" ruskiego nie można bowiem dalej odkładać, a nonsensem jest fundowanie tegoż w Krakowie. Marzy się p. Włochowi idylla szwajcarskich kantonów, ale by tę sielankę zrealizować należy zmienić dotychczasowy system polityki. Nie wiem, czy p. Włoch dąży do takiej radykalnej zmiany stosunków, bo z tenoru jego artykułu trudno to wywnioskować. P. Włoch pisze:

„Niepotrzebnie tedy zjawiło się arcynaiwne i mętne sprostowanie ajencyi rządowej zakończenia przemówienia polskiego ministra spr. zagr. w Genewie.

Gdyby chciano się wmyśleć, w jak trudnych warunkach pracuje dzisiaj polska delegacya w Genewie, nie uczyniono by tego napewno ze względu na interes Państwa. Wszelkie bowiem utrudnianie posunięć w polskiej polityce zagranicznej dzisiaj należy uważać za antypaństwową robotę, a chyba tego rządowa ajencya czynić nie chciała, jak i nie chce czynić tego ta prasa, która ze sprawy uniwersytetu ruskiego czyni kolos, co zasłania jej istotny interes Państwa Polskiego. Jest to sprawa arcydelikatna i nie nadaje się w żadnym razie do traktowania na drodze afektów, ale wymaga zimnego rozumu i przezornego rozumowania; ma się przyczynić do wzmocnienia pokoju wewnętrznego, a w żadnym razie nie winna zaogniać antagonizmów narodowościowych".

Także i „Kuryer Poranny" nie szczędzi słów, by obronić p. Skrzyńskiego ale trzeba dążyć do „jasnej i pełnej charakteru" polityki narodowościowej nietylko w słowach, ale i w czynach. Narazie zacytujemy ustęp z tej słownej tylko rekomendacyi nowej polityki:

„Polityka narodowościowa rządu musi być jasna i pełna charakteru. Żadne „kiwanie się", żeby użyć wyrażenia Prezydenta Rzeczypospolitej, nie może doprowadzić do celu. Na to, żeby była jasna i pełna charakteru, musi albo w sposób energiczny wyzwolić się z pod presyi i z pod demagogicznych szantażów nacyonalizmu, albo przyjąć program nacyonalistycznej walki wewnętrznej. W tym drugim wypadku będziemy jednak także musieli prędzej czy później przyjąć chyba także walkę zewnętrzną w nieopisanie ciężkich warunkach. Żaden przytomny i mający poczucie odpowiedzialności mąż stanu nie podejmie się jednak w tych warunkach steru naszą dyplomacyą wobec Ligi Narodów i wobec kierujących mocarstw Zachodu, a obrona takiej polityki na zewnątrz musiałby się już chyba zajmować przedewszystkiem sztab generalny".

Kiedyż się polityka nasza wyzwoli z pod presyi nacyonalistycznych „szantażystów"?

Jubileusz „Gazety Warszawskiej".

W łódzkim „Głosie polskim" czytamy pod nagłówkiem „Jubileusz klerykalnego wstecznictwa" następujące uwagi:

„Gazeta Warszawska" ogłosiła światu, że w roku bieżącym obchodzi 150-lecie swego istnienia. Z dumą zapewnia czytelników, że „wierna zasadniczemu kierunkowi myśli historycznej, pogłębiała swój nurt przez półtora stulecia".

Bardzo chwali się narodowej demokracyi, że szczerze przyznaje się do protoplastów, którzy 150 lat temu popisywali się w „Gazecie". Założycielem „Gazety Warszawskiej" był jezuita ks. Łuskina, fanatyczny wstecznik. O stanowisku ks. Łuskiny i jego „Gazety" ciekawe szczegóły podaje Smoleński w swojem dziele p. „Przewrót umysłowy w Polsce w XVIII w."

Obecna narodowo- demokratyczna reakcya nawiązuje tedy nić tradycyi do — jezuickiego wstecznictwa. Szczere wyznanie! Ale z czego tu być dumny?

B. N. FRENK.

Galerya przechrztów polskich.

58 (Przekład Ludwika Frenka)

W rok później (1826) Komitet starozakonnych zakładał w Warszawie szkołę Rabinów. Wówczas, gdy na posiedzeniu Izby Doradczej omawiano sprawę personelu nauczycielskiego tej szkoły, Janasz pozwolił sobie zabrać głos i powiedział parę słów. Mianowicie zaproponował on, aby „nauczycielem chumesz" w tej szkole był jego „rebe" Abraham.

— On zna „chumesz" lepiej, niż sam rabin! — mówił Janasz, jak opowiadali potem członkowie Izby Doradczej.

Konserwatywni członkowie Izby Doradczej uśmiechali się, słysząc, jakich argumentów używa Chaim Jojne. „Niemcy" jednak poparli wniosek Janasza i zażądali mianowania Buchnera nauczycielem języka hebrajskiego i biblii.

I pomimo protestów konserwatywnych członków Izby, Abraham Buchner został mianowany przez Izbę Doradczą nauczycielem języka hebrajskiego i Biblii w Szkole Rabinów w Warszawie.

Abraham Buchner z nauczyciela domowego stał się nauczycielem i wychowawcą wielu żydowskich dzieci, w które wpajał nienawiść do Żydów i żydostwa.

Jak dalece Buchner zmienił życie w domu Chaima Jojny można się przekonać z następującego faktu:

Chaim Jojne chciał otrzymać przywileje, na pod stawie których nie podlegałby ograniczeniom prawnym, krępującym wówczas ludność żydowską, i mógłby mieszkać na każdej ulicy, nabywać domy i majątki ziemskie. W prośbie, złożonej rządowi w r. 1832 stwierdza Janasz, że on i wszyscy członkowie jego rodziny niczem, oprócz wyznania nie różnią się od ludności chrześcijańskiej.

Do prośby tej dołączono zaświadczenia znanych, inteligentnych chrześcijan. Piszą oni, że dom Janasza prowadzony jest zupełnie tak samo, jak u chrześcijan, że cała rodzina Janaszów nie różni się od chrześcijan ani ubiorem, ani mową, ani rodzajem spożywanych pokarmów.

Prośba Janasza została uwzględniona i otrzymał on przywileje, o które prosił. Nabył w Warszawie wielką posesyę zajmującą duży obszar na ulicy Krochmalnej i Gnojnej aż do ówczesnych koszar Mirowskich. Wielki ten dom istnieje dziś jeszcze, znany w Warszawie jako „dom Janasza".

W tym samym roku Janasz nabył majątek ziemski Płochocin (w powiecie błońskim), który do dziś dnia znajduje się w posiadaniu jego potomków (chrześcijan). I urządził go tak dobrze, że mógł służyć za wzór dla innych właścicieli ziemskich.

Janasz, uprzywilejowany Żyd, właściciel nieruchomości i obywatel ziemski, został członkiem Dozoru bóżniczego, tj. jednym z naczelników kahału w Warszawie. Członkami tego kahału byli wówczas najznakomitsi i najbogatsi Żydzi warszawscy.

Dziesiątki lat był Janasz członkiem Dozoru bóżniczego, często zastępował przewodniczącego tego dozoru i trzeba przyznać, że zajmował się sprawami Dozoru o wiele gorliwiej od innych członków.

Jak Janasz, prostak, który zaledwie umiał się podpisać, prowadził kasę kahału, opowiadał m. Jakób Rotwand, sekretarz Dozoru bóżniczego w Warszawie.

W lewej kieszeni jego mieścił się dział przychodów, w prawej zaś rozchodów. Gdy Janasz rano przychodził do kancelaryi Dozoru, brał pewną sumę do prawej kieszeni i kazał sekretarzowi zapisać, ile wziął. Sumy, wpłacane do kancelaryi Dozoru kładł on do prawej kieszeni. Po zamknięciu biura liczył on pieniądze z każdej kieszeni i kazał zapisywać rozchód i przychód według tego, co brakowało w prawej kieszeni i co wpłynęło do lewej. Na co i w jakiej wysokości poczyniono wydatki i skąd pochodziły dochody, dyktował on z pamięci.

Później został Janasz członkiem „Dozoru szkół elementarnych wyznania mojżeszowego w Warszawie" i członkiem „Rady szczegółowej" przytułku dla starców i sierót na Woli zwanego wówczas „wyrobnym domem".

Biedni, prześladowani Żydzi warszawscy musieli kornie schylać głowę przed złotym cielcem.

V.

Dzieci Janasza dorosły. Starsze już wstąpiły w związki małżeńskie, młodsze zaś, za radą Buchnera, wysłał Janasz na studya za granicę. Z czasem dorosła wnuczka jego, jedyna córka syna jego, Markusa. Wnuczka ta, Salomea, przyjęła chrzest, gdy miała lat 16 (w roku 1836). Przy chrzcie otrzymała imiona: Aniela-Kunegunda. Zmieniła ona również nazwisko swe Janasz na Kwiatkowska.

Przyjęcie chrztu przez wnuczkę nie przeszkodziło Janaszowi nadal być członkiem Dozoru bożniczego. Janasz wówczas wraz z innymi członkami Dozoru zwracał się do władz z prośbą, aby pozwolono zamesom przy współudziale policyi aresztować i karać młodzieńców Żydów, którzy zbierają się w soboty i święta w ogródkach i prywatnych domach i spędzają czas na tańcach i innych rozrywkach, na które „religia nie zezwala". Janasz i jemu podobni mogą być „Niemcami", czynić, co tylko dusza zapragnie, ale zwyczajnym Żydom tego nie wolno.

(Ciąg dalszy nastąpi)

MIGAWKI.

Poezya a polityka.

Znany poeta żydowski Sz. I. Imber wydaje w Ameryce ciekawy i bardzo żywo redagowany miesięcznik „Di Gegenwart“. Między innemi wystąpił autor „Esterki“ z płomienną filipiką przeciwko krajowej polityce syonistów. Pojmujemy jego gorliwą troskę o czystość palestynizmu, jego serdeczną troskę, by wysiłki naszej narodowej energii nie poszły na marne, ale atak z tej strony wydaje nam się conajmniej — chybionym. Mimowoli przypominam sobie słynne porównanie Spencera o dwóch stronach jednej tarczy, porównanie, które mu się nasunęło, gdy omawiał stosunek wiary do rozumu. Pan Imber jest za zorganizowaniem osobnej partyi politycznej, która zajmowałaby się polityką krajową. Mogą to być i niesyoniści. Ale czy autor nie zastanowił się, czy byłoby to rozwiązaniem kwestyi? Czy można powierzyć byle komu zastępstwo żywotnych interesów szerokich mas? Czy nie byłoby to w rezultacie niepotrzebnem rozszczepieniem i marnowaniem sił?

Ale zostawiam obronę polityki syonistycznej komuś więcej odemnie powołanemu. Ja przynajmniej nie czuję do tego najmniejszej ochoty. Zastanawia mnie tylko zwrot naszych poetów ku dziedzinie, gdzie króluje kapryśna madame—polityka. Podkreślam słowo nasi poeci, gdyż i Rawicz wydał niedawno własnym nakładem manifest do żydowskiej młodzieży, pełen politycznych aluzyi. Zajmiemy się później tak tym manifestem jak i publikacyą p. Imbera, na razie chcielibyśmy poruszyć kwestyę, czy dobrze robią poeci, gdy zajmują się polityką.

Napewno skorzysta na tem — poezya, która już oddawna przestała być zaczarowanym zamkiem, odciętym od życia, baśniową szklanną górą. „Kamedułami sztuki“ nazwał kiedyś młody teoretyk sztuki p. Peiper tych anachronistów, którzy między sobą a życiem stawiają sztuczne baryery przesądów t. z. czystej sztuki. Ale nie wynika z tego wcale, by poezya stała się publicystyką albo rytmicznym wstępnym artykułem, a polityka miała przestać być sztuką oportunizmu, umiejętnością szukania kompromisów. Każdy poeta jest maksymalistą, chociażby wtenczas, gdy wrzuca swe trzy grosze do zgiełkliwej giełdy polityki.

Politycy czynni zapominają bardzo często o maksymaliźmie swych przewodnich haseł. Ileż to razy misa soczewicy staje się widocznym symbolem dla wielu polityków chwili bieżącej. W rozgwarze walki zapomina się o celach ostatecznych. Szukając ubitych gościńców powodzenia, zatraca się z oczu stromą i niebezpieczną ścieżkę, wiodącą za to wzwyż.

Dobrze więc jest, gdy czasami zabierają głos w kwestyach politycznych — poeci. Może się wtenczas polityka skąpać w czystem źródle maksymalizmu bez kompromisu. Byleby tylko ten maksymalizm nie był sztucznie wykombinowanym albo maniacką konstrukcyą, co niestety da się o naszych maksymalistach powiedzieć.

Ale o tem później. Mossi.

Związek narodów europejskich.

Odpowiedź francuska na amerykański konkurs pokojowy.

Niedawno donieśliśmy o wyniku konkursu pokojowego pacyfisty amerykańskiego A. Filene'a z Bostonu. Przedstawiliśmy wówczas wynik konkursu w Anglii. We Francyi wyasygnował Edward A. Filen 200 tys. franków tytułem nagrody za konkursową pracę na temat: jak można przy pomocy współdziałania międzynarodowego przywrócić bezpieczeństwo i dobrobyt Francyi tudzież całej Europy? Konkurs ten został już częściowo rozstrzygnięty przyczem sędziami konkursowymi byli: rektor uniwersytetu paryskiego prof. Appel jako przewodniczący, pani Curie Skłodowska, prof. prawa Cidel Henri Lichtenberger, Karol Riche i liczni inni przedstawiciele nauki francuskiej. Pierwsza nagroda dostała się pracy, która wypowiada następujące poglądy:

Przesilenie, które wybuchło wskutek wojny, nie jest tylko polityczne i gospodarcze, lecz także społeczne, umysłowe i moralne. Należy tedy wynaleźć lekarstwo na bolączki we wszystkich tych dziedzinach, gdyż środek, któryby się zajął tylko jedną z tych dziedzin byłby tylko paliatywem. Wszystkie zaś rozwiązania dadzą się wykonać tylko przez utworzenie Związku Narodów Europejskich. Związek ten musi objąć wszystkie bez wyjątku narody europejskie. Ażeby zrealizować swe zamiary, móc oddziaływać na ewentualnego burzyciela pokoju, stowarzyszenie musi rozporządzać siłą zbrojną, w liczbie większej niż wszystkie pozostałe państwa, któreby do związku nie przystały. Zupełne powodzenie jest możliwe tylko pod warunkiem, że i Rosya przystąpi do tego związku, tak ażeby granica przyszłej zjednoczonej Europy nie zaczęły się poza ziemiami sowietów. Nadto trzeba dbać o to, by pogodzić państwa na podstawie niezależności narodów i ich równości, co przyciągnie Rosyę do uczestnictwa na zasadzie pełnych praw i obowiązków. Na razie zresztą można rozpocząć realizacyę bez Rosyi. Konieczną jest także współpraca Ameryki. Jeżeli Stany Zjednoczone obecnie nie biorą udziału w Lidze, to tylko wskutek wadliwego jej charakteru. Z chwilą jednak gdy Liga przeistoczy się w prawdziwe stowarzyszenie równouprawnionych narodów europejskich i przyjdzie do społeczeństwa amerykańskiego z wyraźnym programem w zakresie finansowym, ekonomicznym, politycznym, społecznym i duchowym, to Ameryka poprze stowarzyszenie a może nawet odrazu do niego przystąpi. Po Ameryce przyjdzie kolej na inne narody nie europejskie. Po zespoleniu Europy nastąpi zjednoczenie całego świata.

Jak widać z relacyi komitetu udział w konkursie był bardzo ożywiony, z czego komitet wnosi, że Liga Narodów, pomimo wszystkich jej wad, cieszy się zaufaniem francuskiej opinii publicznej.

Opinia Polaka o kolonizacyi żydowskiej w Palestynie.

W ostatnim numerze „Wychodźcy“ organu Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego znajdujemy kilka interesujących „wrażeń z wycieczki do Palestyny“ O koloniach żydowskich koło Tyberyas zdołał autor zauważyć:

„Brak czasu nie pozwolił mi na zwiedzenie tamtejszych dosyć licznych kolonij żydowskich. Są to kolonie po większej części jeszcze młode i dlatego nie przedstawiają się zbyt świetnie. Szczególnie uderzył mnie brak zadrzewienia przy domach, chociaż są pewne rodzaje drzew, jak np. eukaliptusy, które nadzwyczaj szybko rosną. Zauważyłem pola ogrodzone wysokim murem kamiennym, które to kamienie musiano zebrać z pola przed zaoraniem. Świadczy to o wielkim harcie i energii rolników Żydów, o czem zresztą przekonałem się przy dalszem dokładnem zwiedzaniu kolonij żydowskich“.

Albo:

„Widząc tutejszą okolicę, która się przedstawia jako jedna wielka pustynia miejscami górzysta o gruncie piaszczystym lub pokrytym kamieniami, można sobie wyobrazić, jak ciężkie są warunki pracy emigranta-rolnika. To też młode kolonie paro a nawet kilkanastoletnie nie przedstawiają się zbyt imponująco, za to starsze są wspaniałe i mogą służyć, jako przykład, do czego usilną pracą można dojść w tutejszym kraju“.

„Z kolonij, które zwiedzałem, najbardziej mi zaimponowały Mikwe-Izrael, dzieło towarzystwa emigracyjnego Y. C. A. z prezesem Edwardem Rotszyldem na czele, założona czterdzieści lat temu, i PetachTikwah (próg nadziei) założona przed czterdziestu pięciu laty przez rosyjskich Żydów studentów. Są tam wielkie obszary, pokryte gajami pomarańczowemi, cytrynowemi, migdałowemi, i drzew oliwnych, laski bambusowe; widziałem nawet drzewa chlebowe. Pozatem pola zasiane żytem, pszenicą, kukurydzą, kartoflami i wszelkiemi rodzajami jarzyn. Największy dochód przynoszą pomarańcze. Próby z tytoniem wypadły bardzo dodatnio, co otwiera duże horoskopy na przyszłość w tym względzie. Widziałem wspaniałe obory pełne rasowego bydła. Hodowla bydła daje dobre rezultaty (krowy Bajreudzkie)“.

O Tel Awiw pisze autor:

„Dom emigracyjny znajduje się w miasteczku Tel Awiw, które jest wybudowane wyłącznie przez Żydów. Jeszcze w 1910 roku było tutaj gołe piaszczyste wybrzeże. Obecnie przedstawia się wcale pokaźnie z całym szeregiem will, kasynem, położonem na brzegu morza, i szeregiem dużych gmachów. Miejscowi Żydzi są bardzo dumni z Tel Awiv, i mają do tego prawo. Zwiedzałem wzorowe szkoły gospodarcze dla dziewcząt samotnych, które po ukończeniu kursu są umieszczane w rodzinach żydowskich. Zwiedzałem szkoły dla młodzieży i szkoły robotniczo- rolnicze, które przygotowują młodych Żydów do ciężkiej w tutejszych warunkach pracy na roli, przygotowują doskonale, o czem mogłem naocznie się przekonać, a muszę powiedzieć, że przed zwiedzeniem Palestyny dosyć sceptycznie się na to zapatrywałem znając niechęć do pracy na roli naszych Żydów“.

O stosunkach żydowsko-arabskich pisze autor lakonicznie: „Stosunki arabsko- żydowskie zdają się kształtować pomyślnie“. O beduinach zaś wypowiada takie zdanie: „Napady rabunkowe beduinów nie należą do rzadkości. Widocznie nie mogą pozbyć się nałogów pomimo działalności kulturalnej Anglików i Żydów. Świadczy o tem najlepiej angielskie więzienie w pobliżu Hajfy, stale zapełnione beduinami, wśród których nie brak kandydatów na tamten świat“.

Na ogół sprawozdanie p. G. jest utrzymane w fonie objektywnym. Autor kończy swe wrażenia następującą zapowiedzią.

„Podróż skończona, lecz ciągle jeszcze mam przed oczyma piękno wschodu i myślę o tem, ażeby jeszcze raz się tam wybrać“.

Port w Tel Awiw.

Jerozolima, (ŻAT.) Na posiedzeniu rady miejskiej w Tel Awiw oświadczył burmistrz Diesenhof, który niedawno powrócił z podróży po Indyach, że ministeryum dla kolonii w Londynie zgadza się na budowę portu w Tel Awiw. Ponadto zawiadomił burmistrz radę, że w czasie swego pobytu w Londynie odbył kroki celem założenia w Tel Awiw miejskiego banku hipotecznego. Wkrótce przystąpi się do budowy gmachu banku.

Miesiąc akademika żydowskiego.

Plenarne posiedzenie Centralnego Komitetu „Auxilium Academicum Judaicum", o którem donieśliśmy onegdaj, uchwaliło zorganizować w czasie od 10 września do 10 października „Miesiąc Akademika-Żyda". Plan „Miesiąca" zakreślony jest w roku bieżącym na wielką skalę, bo też w obecnym roku odczuwa „Auxilium Academicum Judaicum" potrzebę wielkich funduszów; z jednej strony należy pokryć normalne rok rocznie powtarzające się wydatki, z drugiej zaś strony trzeba wszelkiemi siłami dążyć do zebrania odpowiednich sum pieniężnych, niezbędnych dla budowy Domu Akademickiego w Warszawie.

W czasie „Miesiąca" projektowane są uroczyste akademie z udziałem posłów, senatorów oraz wybitnych działaczy społecznych, odczyty agitacyjne, koncerty, bale, rauty. Pozatem AAJ. zamierza zorganizować kwestę uliczną w większych ośrodkach żydowskich, sprzedaż nalepek w sklepach i lokalach prywatnych oraz sprzedaż cegiełek na Dom Akademicki. Auxilium Academicum Judaicum pertraktuje także ze związkiem kupców i rzemieślników, aby zobowiązały swych członków do obciążenia dokonywanych tranzakcyi pewnym procentem na rzecz „Miesiąca". Toczą się też w Warszawie pertraktacye z właścicielami teatrów i kin żydowskich, aby przeznaczyli część dochodu z pewnego dnia dla AAJ. Również restauracye żydowskie mają się zobowiązać do pobierania pewnego dodatku do rachunków, który ma być przeznaczony na rzecz „Miesiąca Akademika".

Akcya podczas „Miesiąca" będzie więc poważna i rozległa, bo też poważne są cele, na jakie iść mają fundusze zbierane obecnie. Od społeczeństwa żydowskiego zależeć będzie, czy świadome swych obowiązków, będzie spełniać wszelkie świadczenia i ponosić wszelkie ofiary chętnie i z własnej woli, dając tem dowód zrozumienia tej wielkiej i doniosłej prawdy, że byt akademika-Żyda jest organicznie związany, z bytem społeczeństwa żydowskiego.

Konferencya przywódców „Mizrachi".

Berlin. (ŻAT.) W dniach od 9—11 bm. odbyły się w Berlinie narady przywódców wszystkich mizrachistycznych organizacyi krajowych. W konferencyi wzięło udział 40 delegatów, a wśród tych przedstawiciele „Mizrachi Hacair" i „Hapoel Mizrachi" w Palestynie. Konferencya zatwierdziła statut i radę nadzorczą banku mizrachistycznego, wyznaczyła kwotę potrzebną dla budowy szkoły „Tachkemoni" i uchwaliła szereg rezolucyi w sprawie pracy palestyńskiej organizacyi Mizrachi. Po wysłuchaniu sprawozdania Egzekutywy przyjęło z zadowoleniem do wiadomości fakt o korzystnym rozwoju instytucyi kulturalnych Mizrachi w Palestynie. Po wysłuchaniu sprawozdania delegatów palestyńskich uchwalono uznać nowo stworzoną organizacye robotników mizrachistycznych (Histadrut Haowdim Mizrachiim) jako jedyną organizacye robotników mizrachistycznych.

Terror faszystów rumuńskich.

Kiszyniew. W sobotę 6 bm. grupa faszystów zerwała tu wieczór taneczny urządzony przez studentów żydowskich. Faszyści wpuścili do sali gaz trujący, od którego kilka osób popadło w omdlenie. Wielu aktorów, którzy brali udział w wieczorze, otrzymało listy z pogróżkami.

Delegacya żyd. u rumuńskiej pary królewskiej

Koloszwar. (ŻAT.) Rumuńska para królewska bawiła niedawno w Koloszwarze, stolicy Siedmiogrodu. M. in. powitała parę królewską delegacya Żydowskiej Rady Narodowej. Prezydent Żydowskiej Rady Narodowej w swej mowie powitalnej oświadczył, że ludność żydowska jest wierną wobec państwa i tronu. Następnie prosił króla, by pozwolił rabinowi pobłogosławić go. Rabin udzielił królowi błogosławieństwo, poczem król podziękował za powitanie i błogosławieństwo.

Walka z asymilacyą w Rumunii.

Dnia 7 września odbyła się 5-ta konferencya żyd. związku narodowego w Siedmiogrodzie. W konferencyi wzięło udział 2000 uczestników. Z ramienia Egzekutywy syonistycznej w Londynie zjawił się dr. Adolf Friedman. Organizacya syonistyczna z Bukowiny przysłała delegata w osobie dra Markusa Kremera. Konferencya uchwaliła z całą stanowczością odrzucić projekt współpracy z asymilatorskim bukaresztenskim związkiem Żydów autochtonów.

Rada Centralna „Agudy".

Kraków, 16 września.

Wczoraj o godz. 6 wieczorem odbyło się tu w sali tatru przy ul. Bocheńskiej otwarcie Rady Centralnej „Agudy". Przemówienie wstępne wygłosił pos. rabin Lewin, który w części żydowskiej swego przemówienia, w gorących słowach mówił o stosunku „Agudy" do sprawy palestyńskiej. Żałować tylko należy, że swej entuzyastycznej mowy nie mógł p. pos. Lewin poprzeć praktyczną na tem polu działalnością „Agudy". W części polskiej tego przemówienia, dziękował mowca władzom polskim i obecnemu na sali przedstawicielowi województwa krakowskiego za pomoc i poparcie udzielone "Agudzie" i wyraził nadzieję, że „władze polskie dopomogą „Agudzie" do zwycięstwa jej ideału". W imieniu Komitetu Wykonawczego Agudy powitał Radę Centralną dr Kohn z Frankfurtu. Program obrad Rady Centralnej przedstawił rab. Rosenheim z Frankfurtu, poczem przemawiali p. Frenkiel w imieniu „Agudy" krakowskiej oraz przedstawiciel rabinatu krakowskiego.

Jakiem prawem rabinat krakowski miesza się do polityki i wysyła oficyalnego mowcę celem powitania zjazdu tak wybitnie politycznego, pozostanie już jego tajemnicą. Bardzo agresywną mowę wygłosił pos. Kirschbraun, który walczył na prawo i lewo. Na ogół przemówienie to było nastrojone na ton bardzo minorowy. Pos. Kirschbraun zarzucał Agudzie krakowskiej brak siły, brak organizacyi itp. Zapowiadał upadek „Judy" i wzywał słabą organizacyę krakowską „Agudy" na pomoc. Ogromnie charakterystyczny był ten ustęp przemówienia, w którym pos. Kirschbraun zarzucał swoim podkomendnym w Krakowie, że pozwolili w wyborach do kahału krakowskiego zwyciężyć — jak się wyraził — „swoim wrogom". Dziwne, że wódz polskiej „Agudy" nie wie nic o pakcie „Agudy" z Asymilacyą na terenie krakowskim i o tem, że dzięki temu oto paktowi kilku agudowców weszło do kahału krakowskiego. Pozatem przemówienie pos. Kirschbrauna wypadło dziwnie blado mimo tak „walnego" argumentu, że „czysty nacyonalizm żydowski prowadzi do — chrztu".

Obecnemu na sali p. drowi Rafałowi Landauowi nie udzielono głosu. Wtajemniczeni zapewniają, że pos. Kirschbraun nie chciał się zgodzić na to, by p. dr Landau powitał zjazd. Wobec tego zaproponowali krakowscy przywódcy „Agudy", by w imieniu kahału powitał zjazd p. Bauminger. Ale na to znowu nie chciał się zgodzić p. dr Landau. Oto jedynie interesujący incydent, który towarzyszył otwarciu Rady Centralnej „Agudy".

Dziś toczyć się będą obrady przy drzwiach zamkniętych.

Ze sportu.

KRAKÓW—WIEDEŃ 0:0
KRAKÓW—LWÓW 1:0 (0:0)

W niedzielę odniósł Kraków dwa piękne zwycięstwa w piłce nożnej, wystawiając równocześnie dwie reprezentacye. Jedną przeciwko Wiedniowi, a drugą przeciw repr. Lwowa.

Oba zespoły, albo raczej obie drużyny spełniły pokładane w nich nadzieje.

Wiedeń przysłał wprawdzie słaby garnitur — ale są to gracze pierwszorzędni, a kilku z nich broniło już niejednokrotnie barw Austryi na zawodach międzynarodowych. Toteż wynik remisowy należy uważać za zwycięstwo, które mogło łatwo przypaść przy lepszej dyspozycyi naszego ataku. Do przerwy gra była ładna, prowadzona w szybkiem tempie, z przewagą miejscowych. Najsłabszym był atak, który wiele dogodnych pozycyi spudłował. Pomoc i obrona dobra a najlepszym był Malczyk w bramce. Po przerwie goście naciskali, ale brakło im strzału na bramkę. Wyróżnili się wśród nich bramkarz oraz pomocnicy, zwłaszcza środkowy.

Sędziował b. dobrze p. Zeniczek z Pilzna.

We Lwowie Wisła miała przez cały czas przewagę, a bramka padła na 7 minut przed końcem, strzelona przez Kowalskiego. Najlepszym na boisku był Gieras w pomocy. Obrona pewna.

MAKKABI—ZWIERZYNIECKI 2:1,
zawody kwalifikacyjne o wejście do klasy A.

Trzecie z rzędu spotkanie powyższych drużyn przyniosło zasłużone zwycięstwo drużynie technicznie bezsprzecznie lepszej. Do przerwy prowadziła Makkabi 1:0. Po przerwie Zwierzyniecki wyrównał, toteż zawody dwukrotnie przedłużano. Obie drużyny walczyły bardzo ambitnie.

Sędziował dobrze p. Lustgarten.

TARNOVIA—RESOVIA 2:1

Zwyciężyła Tarnovia, która ma lepszy atak. Sędzia p. Sternberg.

Od Administracyi!

Zawiadamiamy PT. Czytelników „Nowego Dziennika", iż na skutek porozumienia naszego z wydawnictwem "Safrus" w Warszawie, każdy czytelnik pisma naszego otrzymać może pierwszy tom „Biblioteki pisarzy żydowskich" pt. „Notatki komiwojażera", Szolem Alejchema w przekładzie i z przedmową Jakóba Appenszlaka, po zniżonej cenie a mianowicie: zamiast ceny księgarskiej zł 6, Czytelnicy nasi otrzymają książkę za zł 5. Książki są do nabycia w administracyi „Nowego Dziennika". Czytelnicy prowincyonalni otrzymają książkę pocztą po nadesłaniu zł 5 do administracyi naszego pisma. Czytelnicy nasi w Krakowie mogą książkę zamówić również telefonicznie. Ze zniżki tej Czytelnicy nasi korzystać będą również przy ukazaniu się następnych tomów „Biblioteki pisarzy żydowskich". W ten sposób czytelnicy „Nowego Dziennika" wejdą w posiadanie księgozbioru tak bardzo potrzebnego w każdym inteligentnym domu żydowskim.

KRONIKA.

Kraków, 16 września.

— **ROZPOCZĘCIE WPISÓW NA UNIWERSYTECIE JAG.** W dniu wczorajszym rozpoczęły się wpisy na Uniwersytecie Jagiellońskim. Pierwszy dzień zaznaczył się dosyć silnym napływem studentów i studentek przeważnie z Krakowa i najbliższej okolicy. Niemal wszyscy słuchacze składali podania o rozłożenie opłaty czesnego na raty. Dziekanie Wydziałów w przeważnej części uwzględniają podania słuchaczy, znacząc na rodowodach odnośne adnotacye dla kwestury. Opłaty wynoszą 100 do 160 złotych.

— **KWESTYONARYUSZE W SPRAWIE POŁOŻENIA MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ.** Rada naczelna dla spraw pomocy młodzieży akademickiej pragnąc zbadać istotny stan potrzeb ogółu słuchaczy uczelni uniwersyteckich urządziła ankietę i wezwała młodzież akademicką do wypełniania przy wpisie odpowiednich kwestyonaryuszy. Kwestyonaryusze te zawierające 32 szczegółowych pytań co do stanu majątkowego studentów, co do mieszkania, zdrowia, rodziny, przynależności do stowarzyszeń, itd., muszą być obowiązkowo wypełnione i złożone przez słuchacza osobiście przy załatwianiu formalności wpisowych. Podanie nazwiska nie jest wymagane.

— **ZNOWU ŻĄDANIE PIEKARZY.** Piekarze krakowscy ponowili wczoraj swe żądania z ubiegłego tygodnia co do podwyżki cen chleba. Piekarze powołując się na podrożenie mąki żądają ustalenia ceny 1 kg chleba jasnego na 38 groszy. Obecna cena wynosi, jak wiadomo, 33 grosze.

— **BIERNY OPÓR MASARZY KRAKOWSKICH!** We wczorajszem sprawozdaniu ze spędu bydła na tutejszą targowicę miejską komunikuje centrala targowicy, że masarze wstrzymywali się od kupna bydła, wskutek czego żywy towar odszedł do Pragi i Wiednia.

— **DONIESIENIA O LICHWĘ.** Jak się dowiadujemy, oddział V sądu powiatowego karnego w Krakowie otrzymuje w ostatnim czasie ponownie bardzo dużo doniesień karnych przeciw rzeźnikom, masarzom i piekarzom o pobieranie nadmiernych cen. Oddział ten, mający specyalnie przydzielone sprawy lichwy, będzie doniesienia te rozpatrywał w najbliższych dniach. Na czele oddziału stoi sso. Pelczar. Jak słychać na poszczególnych rzeźników, masarzy i piekarzy wpłynęło po kilkanaście doniesień o lichwę.

— **NADUŻYCIA W KRAKOWSKIEJ INTENDANTURZE.** W ostatnich dniach — jak donosi „Goniec" — władze wojskowe dokonały aresztowań w krakowskiej intendanturze. Jednym z głównych sprawców malwersacyi jest por. Iwicz, który zdefraudowawszy wielką kwotę pieniędzy zbiegł. Oficer ten od dłuższego czasu grał na giełdzie walutami należącemi do intendantury, przytem popełniał rozmaite oszustwa przy dostawach dla wojskowości. Za zbiegłym porucznikiem-aferzystą Iwiczem wysłała krakowska żandarmerya listy gończe.

Sprawa wojewody Gałeckiego.

Najwyższy Trybunał administracyjny rozpatrywał skargę wojewody Gałeckiego, którego minister Kiernik usunął z urzędu po wypadkach krakowskich, udzielając mu przymusowego i bezterminowego urlopu.

„Jesienią 1923 r. - czytamy w orzeczeniu N. T. A. — między wojewodą G. a ówczesnym ministrem spraw wewn. powstał pewien konflikt o charakterze w aktach niewyjaśnionym" (!!) N. T. A. przyczyn zarządzenia ministra nie badał, lecz zastanawiał się tylko nad jego formą prawną i doszedł do wniosku, że prawodawstwo nasze nie zna wydalania urzędników w formie udzielania przymusowych urlopów. Jeżeli chodzi o przeniesienie urzędnika w stan nieczynny (to jest usunięcie go od funkcyi bez uwolnienia ze służby), to do tego potrzebna jest zawsze uchwała Rady Ministrów, nie zaś poszczególnych ministrów. Co się tyczy usuwania wojewodów, to sprawę tę normuje rozporządzenie Rady Ministrów z dn. 14 marca 1921 r., które stwierdza, że wojewodę mianuje, przenosi i zwalnia Naczelnik Państwa (Prezydent Rzpltej) na wniosek Min. spraw wewn. uchwalony przez Radę Ministrów.

Na tej podstawie N. T. A. uznał, iż zaskarżone zarządzenie min. Kiernika, o ile dotyczy udzielenia przymusowego urlopu wojewodzie Gałeckiemu, jest niezgodne z ustawą i jako takie musi być uchylone.

—

O naprawę stosunków bezpieczeństwa w Krakowie.

Wczoraj rano przybyli do komisarza rządowego w Krakowie komendanci policyi insp. Pilch i nad kom. Maruniak celem omówienia sprawy bezpieczeństwa w okręgu krakowskim i w mieście. Komendanci zwrócili uwagę na konieczność skoordynowania działalności policyi ze wszystkimi czynnikami administracyjnymi, celem zgodnego zwalczania masowej przestępczości. Dłuższą dyskusyę wywołała kwestya oświetlenia miasta w nocy, przyczem ze strony komendantów policyi pojawił się projekt wprowadzenia lampek elektrycznych nad bramami domów. Również obszernie omawiano przyczyny powtarzających się bójek i awantur ulicznych, w następstwie czego pojawił się wniosek na znaczne ograniczenie godzin policyjnych w restauracyach i szynkach, oraz na przeprowadzenie kontroli koncesyi szynkarskich, celem stwierdzenia, czy treść konsensów odpowiada stanowi faktycznemu. Wreszcie komendanci policyi prosili komisarza rządu o lepsze pomieszczenie dla IV-go komisaryatu policyi, znajdującego się obecnie w hotelu Müllera.

Na konferencyi p. komisarz rządu przyrzekł przychylić się do życzeń komendantów i wydać odpowiednie zarządzenia, zmierzające do utrwalenia bezpieczeństwa w mieście.

* * *

Załoga policyi krakowskiej liczy obecnie 700 ludzi, nie wliczając w to kilku plutonów policyi, które zostały wysłane na kresy. Komenda policyi na miasto zaprowadziła obecnie silne patrole pieszekonne i rowerzystów w ten sposób, że w godzinach nocnych od 9 do 1-ej 30 patroli pieszych i konnych obchodzi i objeżdża peryferye, zaś posterunki cyklistów pełnią służbę w śródmieściu.

— REJESTRACYA OFICERÓW. Wobec licznych zapytań interesowanych władze wojskowe komunikują, że rejestracya oficerów zostanie definitywnie zamknięta z dniem 31 grudnia b. r. Te osoby, które w tym terminie nie zgłoszą się do rejestracyi z dniem 1 stycznia w ewidencyi prowadzeni będą jako szeregowcy i jako tacy traktowani.

— NAPADY RABUNKOWE. W niedzielę rano w Dębnikach napadło dwóch osobników na Marcina Wygodę, gospodarza z Pychowic. Napastnicy rzucili się na wieśniaka i pod groźbą rewolweru zrabowali mu całą gotówkę, jaką posiadał.

W godzinach wieczornych tegoż dnia organa policyi przeprowadziły ogólną obławę w mieście, w czasie której przytrzymały kilkunastu osobników. M. in. ujęci zostali Józef Majtyka (lat 31) i Franciszek Rusek (lat 26) w chwili, gdy dokonywali rabunku na osobie Józefa Jakubalskiego z Kobierzyna. Napad ten zdarzył się na Rydlówce, gdzie podobnie jak i na innych przedmieściach panują fatalne stosunki bezpieczeństwa.

— BÓJKA NA PRĄDNIKU. W niedzielę popołudniu rozegrała się w Prądniku Czerwonym krwawa bójka, w czasie której ciężko ranione zostały 2 osoby. Policya nie udzieliła prasie informacyi o tem zajściu, wskutek czego nie możemy podać bliższych szczegółów.

— SPŁOSZENI WŁAMYWACZE. Onegdaj nocy niewyśledzeni włamywacze dostali się do składu skór firmy Witolda Redo i Ska przy ulicy Brackiej l. 17. Sprawcy wybili otwór w suficie składu, znajdującego się pod salą gimnastyczną gimnazyum żeńskiego, do której weszli z podwórca. Wyprawa nie powiodła się, gdyż stróżka tego domu spłoszyła sprawców, którzy zbiegli. Podobno policya ujęła już jednego z włamywaczy.

— ROZBICIE WAGONU KOLEJOWEGO. W nocy z soboty na niedzielę dokonano włamania do wozu kolejowego Nr 123.116 na tutejszym dworcu towarowym. Niewyśledzeni dotąd sprawcy skradli z rozbitego wozu pewną ilość porcelany.

— ZAMORDOWANIE STARUSZKI. Do policyi krakowskiej doniesiono o tajemniczem morderstwie, dokonanem onegdaj w nocy w lesie w gminie Rajsko pow. Kraków. Ofiarą morderstwa padła 60-letnia Anna Wronowa z Golkowic, ugodzona sztyletem w prawy skroń. Organa ekspozytury śledczej wdrożyły śledztwo.

TEATR IM. SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Kagekijo" i „Biuro pocztowe".
Środa: „Kagekijo" i „Biuro pocztowe".

BAGATELA

Wtorek: „Kwiat pomarańczowy".
Środa: „Kwiat pomarańczowy".

TEATR OPERETKA „NOWOŚCI"

Wtorek: „Bajadera".
Środa: „Bajadera".

REPERTUARY KIN KRAKOWSKICH

WANDA: „Pat i Patachon fotografami".
SZTUKA: „Jej oczy przekleństwem".
REDUTA: „Hrabina Paryża i apasz".
UCIECHA: „Veritas vincit" w głównej roli Mia May.
WARSZAWA: „Buffalo Bill".

Z kraju.

ŁAGODNA WYROZUMIAŁOŚĆ P. MINISTRA SPRAWIEDLIWOŚCI. Na interpelacyę posła Inslera w sprawie osobliwego pojmowania obowiązków sędziowskich przez sędziego Skwirzyńskiego w Śniatynie nadesłał wi min. Siennicki odpowiedź, w której komunikuje, że wymieniony sędzie w motywach wyroku w sprawie karnej przeciw Ungarom użył rzeczywiście zwrotu „że oskarżeni zachowali się z tupetem ich rasie właściwej". W zwrocie tym — podnosi p. minister — nie należy się dopatrywać jakiejś nienawiści rasowej, zdolnej podkopać w społeczeństwie żydowskim zaufanie do bezstronności wymienionego sędziego. Jednakże użycie tego zwrotu uważa minister za niewłaściwe i na niewłaściwość tą zwrócił uwagę sędziemu.

Z PRAKTYK P. STAROSTY W MIELCU. W odpowiedzi udzielonej przez min. Hubnera Kołu żyd. w sprawie zakazu wydanego przez starostę w Mielcu wystawiania sztuk w języku żyd. względnie hebrajskim wyjaśnia, że starosta mielecki wydał ten zakaz z chwilą gdy przekonał się, że wykonawcy nie przestrzegają tekstu cenzurowanego i pozwalają sobie na wycieczki osobiste jednej warstwy ludności żydowskiej przeciw drugiej. Wobec tego starosta zakazał wystawienia „Inteligenta". Na skutek ponownej prośby zezwolono na wystawienie sztuki, wskazując na konieczność przestrzegania tekstu wedle egzemplarza cenzurowanego. Dlatego nie ma p. minister powodu do wkroczenia.

BICIE W WIĘZIENIU JEST KARANE. Swego czasu wniosło Koło żyd. interpelacyę w sprawie pobicia 5 żołnierzy żyd. 40 pp. we Lwowie aresztowanych i osadzonych w tamtejszem więzieniu wojskowem. Mianowicie ci żołnierze przesłuchiwani przez sędziego śledczego jako podejrzani o prowadzenie agitacyi komunistycznej, oświadczyli sędziemu, że zeznania przez nich złożone a ich obciążające zostały na nich wymuszone biciem i obecnie je cofają. Ministerstwo spraw wojskowych w odpowiedzi podaje, że sędzia śledczy po złożeniu tych depozycyj polecił zbadać aresztantów przez lekarzy celem stwierdzenia czy obrażenia takie zostały im zadane przez organa wojskowej żandarmeryi i policyi państwowej. Oto badania lekarskie stwierdziły u jednego z nich a to u Szlomy Złotowowa ślady pobicia mogące pochodzić od uderzeń kijem lub laską. Lekarz skwalifikował te obrażenia jako lekkie uszkodzenie ciała. Na wniosek prokuratora wojskowego zostały przeciw podejrzanym o pobicie organom wszczęte dochodzenia karne, które są w toku.

WYDALENIE NAUCZYCIELI ŻYD. ZE SZKÓŁ POWSZECHNYCH W WARSZAWIE. Z rozpoczęciem nowego roku szkolnego warszawski inspektor szkolny wymówił posady kilkudziesięciu nauczycielom żydowskim, wykładającym w miejskich szkołach powszechnych specyalnie dla dzieci żyd. Nauczyciele ci pracowali w tych szkołach od wielu lat. Na miejsce nauczycieli żydowskich, inspektor szkolny zaangażował nauczycieli chrześcijan. Fakt ten wywołał wielkie rozgoryczenie wśród ogółu nauczycielstwa żydowskiego oraz dzieci żydowskich uczących się w miejskich szkołach powszechnych.

Związek nauczycieli żyd. przesłał w tej sprawie list do inspektora szkolnego, wskazując mu na wielką krzywdę, jaką wyrządził ludziom pracującym już od kilkunastu lat na swoich stanowiskach pedagogicznych i prosząc o cofnięcie tego rozporządzenia.

EKSMISYA LOKATORA, BO JEST OBCOKRAJOWCEM. W sądzie w Łodzi toczyła się charakterystyczna sprawa na tle mieszkaniowem. Właściciel domu wystąpił o eksmisyę lokatora na tej zasadzie, że jest on obcokrajowcem, zatem nie może korzystać z ustawy o ochronie lokatorów. Lokator ów mieszkał w Łodzi od lat 22 a mieszkanie sporne zajmował od lat 9. Sąd zgodził się z wywodami właściciela domu i zarządził eksmisyę, przyczem lokator ma za cały czas wynajmu mieszkania zapłacić komorne według normy przedwojennej, mianowicie z czerwca r. 1924. Wyrok ten wywołał wielkie wrażenie.

Ze świata.

EWA MAY. Jak już donosiliśmy w nocy z wtorku na środę, artystka filmowa Ewa May, córka Mia May, zastrzeliła się. Reżyser filmowy Morkey, który zna artystkę od 20 lat, tzn. prawie od jej urodzenia, opowiada niektóre wypadki z życia nieszczęśliwej kobiety.

Ewa May ostatnio już parokrotnie próbowała odebrać sobie życie. Nie można jednak z tego wnioskować, że była chora na melancholię. Przeciwnie, była ona może jedną z najweselszych kobiet na świecie. Z chęcią brała udział w dowcipnych figlach i zabawach. Wszystko jednak dochodziło u niej do przesady. Przewrażliwiona — przejmowała się najdrobniejszemi przeciwnościami. Gdy była w złym nastroju i czuła się nieszczęśliwa, podobała się z ochotą myślom samobójczym, nie biorąc ich jednak na seryo. Najpewniej ostatnie samobójstwo spowodowane również jakąś zmianą humoru i złem samopoczuciem. Tembardziej, że ostatnio bawiła w Berlinie u rodziców i powróciła przed dwoma dniami w najlepszym humorze do Wiednia. Nie można przypuszczać, że pełnej życia Ewie mogło się coś tak strasznego przytrafić, coby zmusiło ją do nieoczekiwanego i nagłego samobójstwa. W ostatnich czasach Ewa May nie brała udziału w filmach. Ostatnio grała w obrazie: „Tajemny agent". Kreowała swą rolę bardzo nieciętnie i czyniła to tylko ze względu na dawno przyjęte zobowiązania. Chciała zupełnie zerwać z filmem i po rozwodzie ze swym mężem reżyserem filmowym Manfredem Noah, zacząć inne, spokojniejsze życie, u boku człowieka, któryby jej mógł dać to, co zwykła nazywać „szczęściem w zakątku".

PRZEGLĄD GOSPODARCZY.

Przemysł naftowy w Polsce

Według oficyalnych danych w r. 1923 wynosiła produkcya ropy naftowej w Polsce 73.718 cystern (1 cysterna = 10 ton). Produkcya ropy wynosiła:

W r. 1910 176.000 cystern
„ 1921 70,000 cystern
„ 1922 71,243 cystern

Zatem od roku 1910 spadała produkcya znacznie i była najniższą w r. 1921, poczem zaczęła się zwiększać. W porównaniu z r. 1922 ilość otrzymanej ropy zwiększa się, ale wedle zapewnień oficyalnych, ilość byłaby pewnie większą gdyby nie strejki. Zważywszy dalej, że w czasie powojennym prowadzono mało wierceń, zrozumiemy, jak fałszywem i bezpodstawnem jest twierdzenie, że zagłębie naftowe borysławskie jest na wyczerpaniu.

Największa część produkcyi przypada na Zagłębia borysławskie (64,930 cystern), która stanowi 80 proc. całej produkcyi polskiej.

Ciekawe są daty tyczące robotników zajętych w Zagłębiu naftowem. Podczas gdy w r. 1913, w którym produkcya ropy wynosiła 73.718 cystern, robotników pracujących w przemyśle naftowym było 14.000. Widać z tego jasno, jak zmalała wydajność pracy po wojnie.

Zdolność przetwórcza rafineryi nafty wynosi rocznie 100.000 cystern. Ponieważ produkcya wynosiła w r. 1923 70.000 cystern — (70 proc.), dlatego rząd zakazał wywozu ropy.

Konsumpcya wewnętrzna produktów naftowych wynosiła w Polsce w r. 1923 25.176 cystern, eksport 31.400.

* * *

Konjunktury w przemyśle naftowym znacznie się polepszyły. W lipcu uruchomiono kilka nowych szybów, produkcya nafty zwiększyła się. Utworzony świeżo syndykat naftowy otrzyma formę prawną w dniu 15 bm., w tym bowiem czasie nastąpi podpisanie statutu syndykatu.

* * *

W związku z tendencyą właścicieli prywatnych przedsiębiorstw naftowych, zmierzającą ku obniżeniu płac robotników o 20 proc., wynikł ostry zatarg z robotnikami. W szystkie organizacye robotnicze zgłosiły protest przeciwko temu i zagroziły strejkiem. Dotychczas pertraktacye toczą się niepomyślnie dla zlikwidowania zatargu we własnym zakresie pomiędzy przedsiębiorstwami a robotnikami. Rząd nie chcą odpuścić do bezrobocia w tej gałęzi przemysłu podjął kroki interwencyi.

—oSo—

Z IV. TARGÓW WSCHODNICH WE LWOWIE. Wśród wielu eksponatów na Targach Lwowskich, wyróżniały się w pawilonie papierniczym wyroby rodzimego przemysłu graficznego, którego jedynym przedstawicielem były „Zakłady Reprodukcyjne Akropol" w Krakowie. Z pełną satysfakcyą stwierdzić można, że nasz młody przemysł graficzny zyskał w wyż wymienionej firmie koryfeusza zupełnie nowego działu reprodukcyi, a mianowicie światłodruku (Heliotypie). Światłodruk, jako wysoce artystyczny i najekonomiczniejszy rodzaj reprodukcyi (gdyż nie używa się drogich płyt metalowych), najlepiej nadaje się do wydawnictw widokówek miastowych, albumów i obrazów. To też zauważyliśmy niezliczoną ilość wzorów różnych miast i zdrojowisk polskich, a nawet zagranicznych, wykonanych światłodrukiem w różnych tonach. Oprócz światłodruku wystawiono piękne wzory trój- i czworobarwne, jak również i linoleumowe, wykazując, że i ten ważny dział reprodukcyi przy umiejętnem kierownictwie nie tylko nie ustępuje ale wprost przewyższa starannością wyroby zagraniczne. Znana firma nakładowa Salon Malarzy Polskich, Henryk Frist w Krakowie, oddęła jeneralne zastępstwo „Akropolu" i swe artystyczne wydawnictwa, które wystawiła na Targach, nakłada w tychże Zakładach reprodukcyjnych.

USTAWA CZEKOWA jest już w rozpatrzeniu Rady Ministrów i w najbliższych dniach otrzyma sankcyę Prezydenta Rzeczypospolitej na zasadzie ustawy o pełnomocnictwach.

Z giełdy krakowskiej

Kraków, 15 września.

Po chwilowej zwyżce piątkowej tendencya dla akcyi znowu słaba, a kursy się obniżyły.

Po giełdzie robiono: Jaworzno drobne 20, grube 17'50—18'50, Gazy wschodnie 14 (towar), Nobel 2, Nitrat 0'40—0'45, Len 0'70—0'60.

Dewizy: Nowy Jork 521 (czek), 5'19 i trzy czwarte (wypłata), Paryż 28'30—28'20. Praga 15'60, Szwajcarya 98'20, Wiedeń 7'35, Londyn 23'30—23'40.

Akcye bankowe, handlowe i przem.:

	Transakcye	
	15 IX.	12 IX.
Polski Bank Przem. I-VIII	0·55—0·56	0·55—0·57
Bank Hipoteczny	—	—
Bank Małopolski	—	—
Ziemski Bank Kredyt.	0·15	0·15
Powszechny Bank Kred.	0·10	—
Bank Komercyalny I—IV	—	—
Bank Zw. Sp. Zarobkow.	8·30	8·25—8·50
Polskie Tow. handl.	0·47—0·51	0·46—0·49
Handl. Sp. akc. „Imper"	—	—
„Pharma" Mag. Jawornicki	0·00	—
Tow. han. Bracia Rolniccy	—	—
„Polski Głob"	0·30—0·33	—
C. Hartwig, Poznań	—	—
Żegluga Polska	—	0·20
Warsz. Tow. Trans. i Żeglugi	—	—
Zieleniewski I—IV	12·25—12·50	12·55—12·95
H. Cegielski, Poznań	0·85—0·88	0·87—0·90
Parowozy I-V.	0·40—0·45	0·48
„Automotor" fabr. samoch.	—	—
„Lemiesz" fabr. masz. roln.	—	—
Modrzejewskie Zakł. G. H.	—	—
„Trzebinia" żel.	0·84—0·86	0·83—0·87
Zakłady amunic. „Pocisk"	2·30	—
Huta żelazna, Kraków	—	—
„Górka" fabryka cementu	20·10—20·25	20·25—20·75
Sierszańskie Zak. Gór. S. A.	5·80—5·85	5·90—6·00
„Tepege" Tow. dla prz. gór.	4·00—4·10	4·10—4·20
Akc. Tow. naft. „Galicya"	—	—
A. T. dla przem. oleju skal.	—	—
Polska Nafta	0·50	0·50—0·54
„Pokucie" Naft. Sp. akc.	0·40—0·42	0·50
„Oikos" T. A.	—	—
„Strug" Przem. drzewny I.	—	—
„Pezet" Powsz. zakł. bud.	—	—
Syndykat koszyk. Kraków	—	0·16
Fabr. przet. ch. w Trzebini	9·25	9·00—9·25
„Azot" I—IV.	0·45—0·50	0·45
„Agrochemia"	—	—
„Krakus" Przemysł spiryt.	1·00—1·05	1·00—1·05
Fabr. cukru w Chodorowie	6·25—6·40	6·70—6·75
Cukrownia Chybie I.	9·40—9·75	10·00—10·40
A. Piasecki	—	—
Fabr. porcel. w Ćmielowie	0·70	0·75—0·77
Elektr. w Sierszy I-IV	0·23	0·25—0·26
S. H. Niemojowski	0·35	—
Fabr. kapeluszy w Myślen.	—	—

Giełda warszawska z dnia 13 b. m. (PAT) Cyfry w złotych. Dolary Stanów Zjedn. tranz. 518½, bony złote 088—089, pożyczka złota 600, milionówka 072—070, pożyczka dolarowa 295.

Czeki Belgia tranz. 2610, Holandya tranz. 199·50 Londyn tranz. 2323, Nowy Jork tranz. 518½, Paryż tranz. 2785 Praga tranz. 1555 Szwajcarya tranz 9800, Wiedeń tranz. 732½. Włochy tranz. 2280.

Warszawa 13 b. m. (PAT.) **Giełda. Akcye** Podane cyfry rozumieją się w złotych. Bank Małopolski Kraków ——, Bank Przemysłowy Lwów 050—055—050 Bank Zw. sp. Zar. Poznań 814—840, Puls 043—042 Wildt 025—026—025 Cukier Warszawa 520—530—500 Cegielski 084—082, Ursus 250—255, Parowozy 040—041 Zawiercie 3750—39—3850, Żegluga 016 Polska nafta —, Siła i Światło 065—066, Ćmielów ——, Starachowice 350—336—340 Pocisk 220—230 Zieleniewski 1150 Żyrardów 32 Chodorów 620—610, Trzebinia ——.

Wiedeń 12 bm. (PAT.) **Dewizy.** Amsterdam 27250 Zarzeb i Belgrad 952, Berlin 16860 (za bilion) Bruksela 3584, Budapeszt 3050, Bukareszt 373, Chrystania 9730 Kopenhaga 11930, Londyn 316.900, Madryt 9280, Medyolan 3104, Nowy Jork 70930, Paryż 3842, Praga 2130, Sofia 515, Sztokholm 18770, Warszawa 13570—13670, Zurych 13385, Dolary 70460, Belgijskie 3490, duński 11840, marka niemiecka 16610, angielskie 315.100 francuskie 3775, holenderskie 26900, włoskie 3100, jugosłowiańskie 953, norweskie 9610, polskie 13520—13660, rumuńskie 368, szwedzkie 18590 szwajcarskie 13350, hiszpańskie 9160, czeskie 2122, węgierskie 88.

Papiery lokacyjne. Renta majowa 1300, austr. renta kor. 1300, renta lutowa 1500, węg. renta złota 49000, losy tureckie 479000, prior. kol. poł. 642500 Kolej południ. 51100.

Zurych 13 bm. (PAT). Zamknięcie giełdy. Holandya 203.3/4, Nowy Jork 530·1/2, Londyn 23.70, Paryż 28·05, Medyolan 23·25, Praga 15·80, Budapeszt 00069, Bukareszt 2·85 Belgrad 7·05. Sofia 3·87 Warszawa —— Wiedeń 0·00748/4

MIĘDZYNARODOWY KONGRES ZWIĄZKÓW POMOCY DLA DZIECI. Od dnia 6 października obradować będzie we Wiedniu kongres międzynarodowego związku pomocy dla dzieci. W kongresie tym weźmie również udział delegacya żydowskiej konferencyi pomocy. W skład tej delegacyi wchodzą m. i. pp. Dr. Chajes, Aberson, Anitta Müller, Cohen, dr. Peker (Warszawa), dr. Gelber i in.

ZAGRANICZNE WYNIKI FOOTBALLOWE

Austrya—Węgry 2:1 (1:), Wiedeń—Preszburg 3:2 (2:1), Rapid—Wacker 4:3, WAC.—Rudolfhügel 1:1, Hertha—Vienna 4:0.

Członek Labour Party w Warszawie.

F. Warszawa. (Telefonem) Onegdaj przybył do Warszawy jako gość PPS członek Labour Party p. Morel, osobisty przyjaciel Mac Donalda, ojciec duchowy traktatu handlowego angielsko-sowieckiego.

Minister Marinkovic o działalności delegatów małej ententy w Genewie.

Białogród, 15. 9 PAT. Minister spraw zagranicznych Marinkovic udzielił prasie nowych wyjaśnień. Minister podkreślił ducha solidarności, jaki ożywiał pracę delegatów małej ententy w Genewie, mającą na celu zapewnienie praktycznych wyników projektu traktatu w sprawie wzajemnej pomocy i arbitrażu. Minister potwierdził, że rządy państw małej ententy na konferencyi w Lublanie nie powzięły żadnej nowej decyzyi w sprawie Rosyi sowieckiej, a każde z państw małej ententy zachowuje pod tym względem całkowitą swobodę działania. Poruszając sprawę polityki obecnego rządu jugosłowiańskiego wobec sowietów Marinkovic zaznaczył, że wyklucza przynajmniej na razie wszelką możliwość wymiany zdań z rządem moskiewskim.

Morderstwo polityczne w Macedonii.

Sofia, 15. 9 PAT. W następstwie konfliktów między poszczególnymi grupami macedońskiemi zostali wczoraj zamordowani w Górna Dżumaja Aleksa Wasilow, Grzegorz Atanazow, Kovaczew i poseł komunistyczny Hadjimow.

Wiedeń, Abend Blatt donosi z Sofii: Znany przywódca komunistyczny Teodor Aleksandrow został zamordowany.

Przed podjęciem stosunków między Węgrami a sowietami.

Wiedeń PAT. „Neue Freie Presse" donosi z Moskwy, że zanosi się na podjęcie stosunków między rządem węgierskim a Rosyą sowiecką. Rokowania odnośne, które toczą się w Berlinie między reprezentantami obu państw zbliżają się już ku końcowi. Węgry mają w najbliższym czasie uznać rząd sowiecki de jure.

Sytuacya w Chinach.

Londyn, 15. 9 PAT. Pisma donoszą z Szanghaju: Szang So Lian rozpoczął kroki nieprzyjacielskie i zajął Tsangfu. Wu Pej Fo posuwa się równinie naprzód. Mugdeński korespondent North China Daily News donosi, że wojska Czang So Liana podzielono na dwie armie, wtem 20 brygad mieszanych z artyleryą i samolotami.

Ghandi prezydentem indyjskiego kongresu narodowego.

Belgaum (Bombaj), 15. 9 PAT. Komisya indyjskiego kongresu narodowego wybrała jednomyślnie prezydenta Ghandiego.

PO ZAMKNIĘCIU KRONIKI.

Przed obniżeniem nadmiernych opłat uniwersyteckich.

Kraków, 15. 9 PAT Senat Uniwersytetu Jagiellońskiego zezwolił na prowizoryczne zapisy bez opłat aż do załatwienia sprawy przez ministerstwo WR. i OP.

= ŻYDOWSKIE TOW. GIMNASTYCZNE komunikuje: We wtorek 16 bm. i środę 17 bm. rozpoczyna się nauka na kursach a mianowicie: Wtorek: kurs uczenic godz. 6-ta; kurs pań godz. 7,30; Sroda kurs uczniów godz. 6-ta kurs panów godz. 7.30.

Nakładem Gal. Sp. Wydawn. Red. Nacz. Ign. Schwarzbart, Red. odpow. Jakób Freund, Nowa Drukarnia Dziennikowa, Orzeszkowej 7